

UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

M. S. i A. J. (1) pozostawali w nieformalnym związku, z którego mają dwoje dzieci. Po rozstaniu A. J. (1) wraz z dziećmi zamieszkała u swoich rodziców w W. przy ul. (...).

W dniu 25 czerwca 2016 r. około godz. 21.30 M. S. przyjechał pod dom, w którym zamieszkiwała A. S., gdyż był z nią umówiony, że wcześniej tego dnia udadzą się razem na konsultację psychologiczną. Z uwagi na to, że A. J. (1) nie zjawiała się w umówionym miejscu, zdecydował się przyjechać do jej miejsca zamieszkania. Gdy zjawił się na miejscu, zauważył, że pod dom podjechał samochód, z którego wysiadła A. J. (1). Kierowcą tego samochodu był młody mężczyzna, który po chwili stamtąd odjechał. A. J. (1) zaproponowała, żeby weszli do mieszkania. Z uwagi na wcześniejsze konflikty, M. S. był temu niechętny, niemniej zgodził się na wejście. Po kilku minutach, kiedy siedzieli w kuchni i rozmawiali, zadzwonił domofon i wówczas A. J. (1) ponagliła M. S., aby ten wyszedł z mieszkania, wszedł na klatkę piętro wyżej, podczas gdy ona zeszła na dół. M. S. wszedł piętro wyżej i po około pięciu minutach oczekiwania wyszedł przed budynek. Przed budynkiem stała A. J. (1) w towarzystwie mężczyzny, z którym wcześniej przyjechała samochodem. M. S. przywoływał ją do siebie, aby podeszła i porozmawiali. Z chwilą gdy mężczyzna ten zobaczył M. S., zaczął mu wygrażać, mówić, żeby poszedł z nim na „solówkę”. M. S. podeszedł do nich i gdy znalazł się w odległości około metra od nich, mężczyzna ten zaczął na niego pluć, szarpać, próbował go uderzyć pięścią w twarz, ale M. S. zdążył się odsunąć. Widząc to A. J. (1) zaczęła się z tego miejsca oddalać. Wówczas mężczyzna ten kopnął M. S. w twarz, który w wyniku tego ciosu przewrócił się na chodnik, na chwilę stracił przytomność, gdy próbował wstać, mężczyzna ten podbiegł do niego i uderzył go pięścią w twarz. Gdy M. S. zdołał wstać, mężczyzna ten złapał go za koszulę i ponownie uderzył pięścią w głowę. Po chwili puścił jego ubranie, kopnął go jeszcze w głowę i zaczął uciekać w kierunku ul. (...). Po tym kopnięciu M. S. był zamroczony, poczuł jednak, że ktoś ciągnie go od tyłu. Osobą tą okazała się M. J., do której zaraz podeszedł A. J. (2). W tym czasie A. J. (1) również pojawiła się w pobliżu. A. J. (2) zaczął M. S. popychać, po czym pchnął go tak, że M. S. przewrócił się o znajdujący się płotek. Upadając M. S. zahaczył nogą o metalowe ogrodzenie trawnika i poczuł ból w kostce. Gdy M. S. wstał, A. J. (2) szarpał go za ubranie, nie dając mu możliwości ucieczki. Mężczyzna, który wcześniej uderzał go pięścią i kopał, pojawił się jeszcze na miejscu, po czym za chwilę się znowu oddalił. W czasie, gdy A. J. (2) szarpał M. S. na miejscu pojawił się przechodzień, którym okazał się być P. S.. Przechodzień ten stanął pomiędzy M. S. i A. J. (2), próbując ich rozdzielić. Po chwili A. J. (2) odstąpił od M. S. i wraz z żoną i córką powrócili do mieszkania. M. S. oczekiwał wraz z tym przechodniem na wysokości budynku przy ul. (...) na przyjazd załogi Policji. Na miejsce została wezwana też karetka pogotowia, która przewiozła M. S. do szpitala. (**dowód:** zeznania M. S. k. 26-26v, 136v, 238-240, 247-249, 430-431; zeznania P. S. k. 36v-37, 419-421)

Funkcjonariusze Policji – D. P. i P. Ż. udali się z polecenia radiooperatora (...) na ul. (...), gdzie miało dojść do awantury domowej. Na miejscu w mieszkaniu zastali M. J., A. J. (2) oraz ich dwie córki – A. J. (1) i P. J.. Otrzymali wówczas informację od M. J., że A. J. (1) wracając do domu spotkała się z jej byłym konkubentem M. S., że doszło pomiędzy nimi do awantury, po czym M. S. odjechał. Funkcjonariusze powrócili do radiowozu i po chwili otrzymali od radiooperatora informację, że na ul. (...) jest pobity człowiek. W tym momencie na miejsce to przybyła również karetka pogotowia, do której podeszli dwaj mężczyźni, którymi okazali się być M. S. i świadek tego zdarzenia – P. S.. Usłyszeli wówczas od M. S., że przyjechał on do swojej byłej konkubiny porozmawiać, ona przyszła na miejsce z „łysym mężczyzną” i po paru słowach ten mężczyzna uderzył go pięścią w twarz, kopnął w głowę, a w tym czasie A. J. (1) podburzała tego mężczyznę do bicia. A. J. (1) odmówiła natomiast podania jakichkolwiek informacji, w związku z czym podjęto decyzję o zatrzymaniu zarówno A. J. (1) jak i A. J. (2). (**dowód:** zeznania D. P. k. 22v-23, 384-386)

Z uwagi na zachodzące podejrzenie, iż A. J. (2) i A. J. (1) uczestniczyli wraz z n/n mężczyzną w pobiciu M. S., zostali zatrzymani w dniu 25 maja 2016 r. o godz. 23.00. (**dowód:** protokół zatrzymania A. J. (1) k. 3; protokół zatrzymania A. J. (2) k. 12)

Po przewiezieniu M. S. do Szpitala (...) stwierdzono u niego uraz głowy z utratą przytomności bez zaburzeń neurologicznych i zmian pourazowych OUN i kości czaszki, uraz twarzoczaszki – złamanie ściany oczodołu prawego z przemieszczeniem odłamów oraz złamaniem kości nosa z nieznacznym przemieszczeniem odłamów, krwiak okularowy oka prawego, uraz oka prawego – zaburzenia ruchomości gałki ocznej, obrzęk siatkówki oraz skręcenie stawu skokowego prawego (**dowód:** kopia dokumentacji medycznej k. 30-34; materiał fotograficzny k. 58-59; opinia sądowo-lekarska k. 61; opinia biegłego z zakresu chirurgii k. 462-465)

A. J. (2) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w dniu 25 maja 2016 roku usłyszał przez otwarty balkon krzyk swojej córki A. J. (1). Pierwsza z domu wyskoczyła jego żona - M. J., za nią córka K. J., a następnie on. Kiedy wyszedł na ulicę, zobaczył po drugiej stronie M. S. nękał i molestował jego córkę – A., tj. łapał ją za bark, za rękę i coś do niej krzyczał. Kiedy podszedł do M. S., złapał go, doszło pomiędzy nimi do szarpaniny, w wyniku której M. S. przewrócił się o ogrodzenie i upadł na trawnik, po czym zerwał się błyskawicznie, przeskoczył ten i następnie wyciągnął pięści w jego kierunku i zaczął krzyczeć "no udrze mnie". M. S. machnął ręką w jego kierunku, w wyniku czego dostał lekkie uderzenie, ale nie takie, żeby się przewrócił. Widząc, że jego prowokacja nie doszła do skutku, zaczął na niego pluć krwią. Ślady tej krwi zostały na jego koszuli i twarzy. Wyjaśnił też, że cały czas musiał uważać na M. S., czy czasem nie wyciągnie on broni. Potwierdził też, że do tej sytuacji wtrącił się jakiś człowiek z ulicy, po krótkiej wymianie zdań zabrała córkę A. w kierunku domu, przy czym dodał, że M. S. próbował ich jeszcze gonić. Stwierdził też, że nie zauważył u niego żadnej kontuzji nóg, a jak podszedł do córki, to widział, że miał zakrwawiony nos, więc musiał się z kimś wcześniej bić. Zaprzeczył, aby na miejscu zdarzenia widział J. N., nawet wtedy go nie znał. Wyjaśnił, że wystąpił w obronie córki, którą napastował M. S.. (k. 234-237)

J. N. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w dniu 25 maja 2016 roku nie było go w W., aczkolwiek nie pamiętał gdzie z uwagi na upływ czasu. Kategoriecznie zaprzeczył, aby pobił pokrzywdzonego. (k. 237)

J. N. i A. J. (2) nie byli dotychczas karani (dowód: informacje z KRK k. 427-428)

Sąd zważył, co następuje:

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala na dokonanie kategoriycznych ustaleń, jak również do zakwestionowania wiarygodności depozycji oskarżonych nie przyznających się do popełnienia zarzucanego im czynu.

Zdaniem Sądu, na miano wiarygodnych zasługują zeznania pokrzywdzonego **M. S.** (k. 26-26v, 136v, 238-240, 247-249, 430-431), który w sposób rzeczowy opisał przebieg zdarzenia. Jego relacje są po pierwsze niesprzeczne z tym, co podała podczas pierwszego przesłuchania A. J. (1). Były one także spójne z zeznaniami całkowicie postronnego w tej sprawie świadka – P. S.. Należy również podkreślić, że do pierwszego przesłuchania pokrzywdzonego doszło już w dniu 26 maja 2016 r., w krótkim czasie po zdarzeniu i opuszczeniu przez niego szpitala. Jego zeznania ocenić zatem należy jako spontaniczne, oddające rzeczywisty przebieg wydarzeń. Pokrzywdzony już wówczas szczegółowo opisał rolę każdego ze sprawców, wyraźnie rozgraniczał to, jakie ciosy zadawał mu pierwszy z napastników, a jakie działania i akty przemocy spotkały go ze strony A. J. (2). Taką samą relację zapamiętał funkcjonariusz Policji – D. P. (k. 23), któremu pokrzywdzony na miejscu zdarzenia przedstawił po krótkce, co się stało.

Należy również zauważyć, że pokrzywdzony M. S. po okazaniu mu tablicy poglądowej w dniu 8 maja 2017 r. rozpoznał na niej osobę sprawcy, który zadawał mu ciosy pięścią i kopał. Świadek podkreślił, że rozpoznaje go po wyrazie oczu, ustach i twarzy. Poczynił także uwagę co do zdjęcia, wskazując iż w inkryminowanym czasie mężczyzna ten był szczuplejszy.

Zdaniem Sądu, M. S. nie ma powodów, aby bezpodstawnie obciążać oskarżonego J. N. i przypisywać mu czyn, którego się nie dopuścił. Konflikt, który mógłby ewentualnie wpływać na chęć rewanżu, istnieje bowiem pomiędzy nim a rodziną J., nie zaś – J. N..

Jako w pełni wiarygodne Sąd ocenił też zeznania **P. S.** (k. 36v-37, 419-421), osoby całkowicie postronnej, nie zainteresowanej wynikiem niniejszego postępowania i nie uwikłanej w konflikt rodzinny, jaki istnieje pomiędzy

członkami rodziny J. a M. S.. Depozycje tego świadka były rzeczowe i spójne. Świadek opisał sytuację, którą sam zaobserwował, zeznając, że „jeden mężczyzna wepchnął drugiego na trawnik tak, że tamten wywrócił się o barierki oddzielające zieleń od chodnika”. Świadka zaniepokoiło to, że jedna z osób upadła, wstała, chciała odejść, ale dalej została zaatakowana, nawet wtedy, gdy była do atakującego odwrócona plecami. Potwierdził też, że z miejsca tego - zanim zdołał tam podjechać na rowerze - oddalił się jakiś mężczyzna, o którym potrafił powiedzieć tylko tyle, że nie był starszy, był niższy od niego. Przyznał także, że pokrzywdzony spostrzegł że w wyniku tego zdarzenia utracił klucze od samochodu, że ich poszukiwał oraz to, że oczekiwał z pokrzywdzonym na przyjazd karetki pogotowia.

Zeznania **A. J. (1)** Sąd ocenił jako niewiarygodne. Depozycje tego świadka, aczkolwiek mającego bezpośrednią wiedzę na temat przebiegu zdarzenia i osób w nim uczestniczących, były niekonsekwentne, wyraźnie obliczone na przedstawienie wersji mającej wykluczyć udział J. N. i umniejszyć zawinienie A. J. (2).

A. J. (1), przesłuchana bowiem w dniu 26 maja 2016 r. (k. 42v-43v), a zatem w czasie gdy była zatrzymana i nie miała możliwości kontaktu z ojcem A. J. (2), również zatrzymanym, podała, że: „przyjechała do miejsca swojego zamieszkania samochodem. Znajomy ten później pobił M. S.”. Zeznała też, że „nie poda danych tego znajomego, gdyż obawia się o życie i zdrowie swoich dzieci, jak też swoje”. W odniesieniu do przebiegu zdarzenia, roli poszczególnych osób, jej relacje były spójne z tym, co opisał pokrzywdzony M. S. i P. S..

Z pierwszego przesłuchania A. J. (1), a zatem z czasu kiedy nie mogła ona ustalić wraz z A. J. (2) wersji wydarzeń i skonfrontować swojej wersji wydarzeń z relacjami i linią obrony przyjętą przez swojego ojca, nie wynika też, aby M. S. w jakikolwiek sposób zagrażał jej fizycznie, aby zastosował wobec niej siłę, np. chociażby poprzez szarpanie czy przytrzymywanie. Świadek opisała natomiast, że M. S. był namolny, że nalegał na rozmowę. Dopiero przy kolejnym przesłuchaniu twierdziła, że M. S. ją szarpał, przypadkowo uderzył pięścią w ramię, że w chwili gdy chciała uciec do domu to M. S. złapał ją za rękę i nie chciał puścić. Na to miał zareagować A. J. (2) i tak złapać za rękę M. S. i przytrzymać, że A. J. (1) zdołała się uwolnić. (k. 144) Pokrzywdzony zaprzeczył natomiast, aby był w jakikolwiek sposób agresywny wobec A. J. (1), zaprzeczył, aby przytrzymywał ją za rękę czy bark. (k. 240)

A. J. (1) w toku postępowania przygotowawczego została ponownie przesłuchana w obecności biegłego psychologa (k. 143v-144). Do czynności tej doszło w dniu 23 czerwca 2017 r., a zatem po ponad roku od zdarzenia, i wówczas w odniesieniu do samego przebiegu tego zajścia podała wersję zbliżoną do tej, jaką podała w czasie pierwszego przesłuchania. Twierdziła jedynie dodatkowo, że to M. S. jako pierwszy „wyszedł z pięścią”, że „ona sama została przez niego uderzona, ale było to uderzenie przypadkowe”. W odniesieniu natomiast do sprawcy pobicia M. S. zeznała, że „w tym czasie pod blokiem była inna osoba, jej znajomy”. Odmówiła ponownie podania odpowiedzi na pytanie, kto to był ponieważ z tą osobą w najbliższym czasie ma zamiar wziąć ślub. Zeznała też, że bała się reakcji tej osoby, jeżeli powiedziałaby kto to zrobił.

Sporządzona przez biegłego psychologa, uczestniczącego w przesłuchaniu świadka, opinia (k. 159-165) jest - zdaniem Sadu - dowodem w pełni wartościowym. Biegły wnioski końcowe co do sprawności procesów poznawczych świadka wyczerpująco uzasadnił. Opinia ta potwierdziła, iż procesy te nie były u świadka zaburzone, a niepełność jej relacji wynika z faktu istnienia przewlekłego konfliktu rodzinnego.

Będąc przesłuchiwaną na rozprawie, również w obecności biegłego psychologa, w odniesieniu do osoby sprawy pobicia M. S., A. J. (1) zeznała (k. 297-301), że ten ostatni miał ją szarpać i nalegać, żeby do niego wróciła i „w tym momencie osoba, która była na ulicy stanęła w jej obronie; to była osoba, której ja nie znała. Był to mężczyzna, trudno jej powiedzieć w jakim wieku, może po trzydziestce [...] ten człowiek, który szarpał się z M. S. uciekł, a na dół wybiegła jej mama, siostra K. i jej tata”. (k. 297)

Świadek A. J. (1) twierdziła też, że M. S. w dalszym ciągu ją szarpał i na prośbę mamy, A. J. (2) go przytrzymał, żeby przestał. Zeznała też, że M. S. przewrócił się, jak tata go przytrzymał, on stracił równowagę i przewrócił się przez niski parkan. Twierdziła, że nie widziała, aby ktokolwiek uderzył M. S. pięścią, widziała szarpaninę, że to M. S. pierwszy uderzył tego człowieka i uderzył ją. Zaprzeczyła, aby widziała, żeby ktoś kopał M. S., widziała tylko, że on się przewrócił, a potem miał krew na twarzy. (k. 297) Jak wynika zaś z jej depozycji, M. S. nie przyjechał do niej z już widocznymi

obrażeniami ciała, a doświadczenie życiowe wskazuje, iż nieprawdopodobnym jest, aby od upadku mógł odnieść tak rozległe obrażenia głowy.

Składając zeznania na rozprawie świadek A. J. (1) zaprzeczyła też, aby tego dnia podjechała pod dom samochodem wraz z J. N. (k. 298) W tym zakresie jej zeznania są częściowo sprzeczne ze wcześniejszymi jej relacjami, kiedy wprawdzie nie podała danych znajomego, z którym wówczas była, niemniej potwierdziła, iż przyjechała wraz z tą osobą samochodem (k. 42v)

Zdaniem Sądu, nie są również wiarygodne twierdzenia świadka A. J. (1), złożone na rozprawie w odniesieniu co do tego, iż to M. S. miał próbować szarpać się z A. J. (2) czy próbować go odepchnąć. Przeczą temu zeznania świadka P. S., który kategorycznie zeznał, iż popychany mężczyzna chciał się oddalić, ale uniemożliwił mu to atakujący, którym jak się okazało był A. J. (2).

Jako nieprzekonywujące Sąd ocenił argumentację świadka co do niepodtrzymania treści zeznań złożonych w toku postępowania przygotowawczego w odniesieniu do sprawcy pobicia. A. J. (1) twierdziła bowiem, że zeznała, iż „do miejsca zamieszkania przyjechała ze znajomym, bo chciała, żeby M. S. pomyślał, że w końcu nie jest sama i sprawi to, że nie będzie się w ten sposób zachowywał i nie będzie stosował przemocy” oraz że: „obawia się o życie, o zdrowie swoich dzieci i mściwego zachowania ze strony M. S.” (k. 42v), gdyż taki zapis miał jej zasugerować policjant. Stwierdziła też, że mówiąc o znajomym nie myślała o nikim konkretnym (k. 300). W ocenie Sądu, wersja ta nie wytrzymuje próby w konfrontacji z jej późniejszymi zeznaniami, gdzie twierdziła, że obawiała się zemsty ze strony M. S. nie tylko na tym mężczyźnie, i że odmowa podania jego danych miałaby uchronić ją samą, dzieci i tego ostatniego, skoro świadek zamierzała zawrzeć ślub z tą osobą (k. 143v). W takiej bowiem sytuacji M. S. i tak poznałby dane tej osoby. Także nieujawnienie tych informacji przez świadka nie mogło w żaden logiczny sposób wpływać na ewentualne powstrzymanie M. S. od jakichkolwiek aktów rewanzu, o ile takowe w ogóle by miał. Należy również zwrócić uwagę, iż świadek ponownie indagowany co do rzekomo odczuwanych obaw i nieujawnienia z tego powodu danych sprawcy pogubiła się w swojej argumentacji i podała, że „funkcjonariusze policji zasugerowali mi przebieg tych wydarzeń, powiedzieli, że nikt jej nie uwierzy, że ona nie zna danych tej osoby i dlatego miała powiedzieć, że tę osobę zna, ale się jej obawia” (k.301). Wynika zatem z tego, iż miała się tym razem obawiać tego mężczyzny, a nie – jak suponowała dotychczas M. S.. W tym zakresie twierdzenia świadka całkowicie mijają się zatem z prawdą i są złożone wyłącznie w tym celu, aby uchronić J. N. przed odpowiedzialnością karną.

Nadto argumentację co do tego, iż złożyła zeznania takiej treści, gdyż tak miał jej to zasugerować przesłuchujący ją policjant, mówiąc, że „jeżeli podpisze tę wersję to ją wypuści”, o tyle jest nieprzekonywująca, iż w dacie składania tych zeznań świadek nie była już zatrzymana, stąd nie mogła kierować się rzekomą sugestią ze strony przesłuchującego, że podpisanie protokołu z treścią zeznań, których nie złożyła, sprawi, że zostanie zwolniona.

Reasumując, zeznania A. J. (1), obliczone były wyłącznie na to, aby uchronić przed odpowiedzialnością karną J. N. oraz umniejszyć zawinienie jej ojca A. J. (2). Sprzeczności i nieścisłości, jakie znalazły się w jej depozycjach, nie były bowiem wynikiem zakłóceń w procesach poznawczych świadka, lecz celową, w pełni uświadomioną postawą. Sporządzona na etapie postępowania jurysdykcyjnego opinia biegłej psycholog, uczestniczącej w przesłuchaniu A. J. (1) (k. 355-360), potwierdziła bowiem, iż jej zdolności w zakresie postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania faktów oraz zjawisk są prawidłowe i niezakłócone. Opinia ta jest zdaniem Sądu jasna, pełna i kategoryczna, wykonana przez osobę dysponującą specjalistyczną wiedzą w dziedzinie, w której opinię tę sformułowała, stąd należało ją uznać za dowód w pełni wartościowy. Z tej przyczyny Sąd uznał, iż sprzeczności w depozycjach A. J. (1) nie są rezultatem jakichkolwiek jej dysfunkcji, lecz intencjonalnym działaniem obliczonym na umniejszenie zawiniania osób dla niej bliskich.

Zeznania **M. J.** (k. 100v-101) Sąd ocenił jako wiarygodne jedynie w części. Należy podkreślić, iż z uwagi na więzy pokrewieństwa i powinowactwa świadek pozostaje emocjonalnie zaangażowany w relacje pomiędzy A. J. (1) i M. S., jest żoną oskarżonego A. J. (2). Relacja M. J. z uwagi na to, iż świadek nie była obecna przy pobiciu M. S. przez nieznanego mu wówczas z imienia i nazwiska mężczyznę, jest też fragmentaryczna. Sąd dał zatem wiarę twierdzeniom co do tego,

że z chwilą, gdy wyszła ona wraz z mężem i córką przed budynek, to na twarzy M. S. widoczne były już obrażenia i ślady krwi. Sąd nie dał natomiast wiary twierdzeniom świadka co do tego, że to M. S. był agresywny, prowokujący, że dążył do fizycznej konfrontacji z A. J. (2) i że to ten ostatni chciał rozdzielić A. J. (1) i M. S., gdyż w tej części zeznania te stoją w sprzeczności z depozycjami P. S., który podawał, że to M. S. był osobą, która chciała się z tego miejsca oddalić, a A. J. (2) mu to uniemożliwiał. Poza tym to P. S. rozdzielał A. J. (2) i M. S. i dążył do uspokojenia sytuacji. Jako sprzeczne z doświadczeniem życiowym Sąd ocenił twierdzenia świadka co do tego, że nie rozmawiała z A. J. (1) na temat tego, kto był sprawcą pobicia M. S.. W ocenie Sądu, zaprzeczenie temu faktowi wynika z chęci uchronienia konkretnych osób przed odpowiedzialnością karną. Zdarzenie o takiej dynamice, powodujące tak rozległe obrażenia z pewnością było przedmiotem rozmów, w szczególności że wzajemne pretensje pomiędzy A. J. (1) i jej rodziną, a byłym konkubentem – M. S. są głębokie.

Zdaniem Sądu, świadek przesłuchiwana na rozprawie celowo używała określeń przesadnych dla opisanego zachowania M. S. w inkryminowanym czasie, aby tym samym usprawiedliwić działania A. J. (2). Składając zeznania na rozprawie świadek M. J. podała bowiem, iż jej córka A. była atakowana przez M. S. i to spowodowało, że wyszli oni przed budynek. W ocenie Sądu, twierdzenia o „atakowaniu” są w odniesieniu do zachowania, które wykazywał M. S. wobec A. J. (1), przesadzone. Pomiędzy nimi była rozmowa i nie można wykluczyć, że ewentualnie podniesionym głosem, ale sytuacji tej nie można uznać za „atak”, skoro sama A. J. (1), będąc przesłuchiwaną po raz pierwszy, sytuację tę zrelacjonowała w ten sposób, że M. S. nalegał na rozmowę, że był w tej kwestii namolny.

Zeznania M. J. przeczą też twierdzeniom A. J. (2), który swoją linię obrony i uzasadnienie zastosowania siły wobec M. S., usprawiedliwiał koniecznością stanięcia w obronie córki, której wówczas groziło ze strony M. S. niebezpieczeństwo. Po pierwsze, zwrócić należy uwagę na fakt, iż pokrzywdzony wówczas, gdy A. J. (2) miał stawać w obronie córki i odpierać atak na nią, miał już wyraźne ślady pobicia, był zakrwawiony. Po wtóre, M. J. podała, że doszło do „zwykłej przepychanki” pomiędzy jej mężem a M. S. (k. 378), przy czym A. J. (1) udało się już wyswobodzić. Opisała też, że po tej szarpaninie M. S. potknął się o płotek przy trawniku, przewrócił się i wstał, ale nie zgłaszał żadnych obrażeń. W świetle tych zeznań upada - zdaniem Sądu - linia obrony oskarżonego A. J. (2) jakoby stanął w obronie córki i odpierał bezpośredni atak ze strony M. S. wobec niej. Z relacji M. J. wynika ponadto, iż A. J. (1) była już poza zasięgiem tego zdarzenia, a szarpanina miała być już tylko pomiędzy jej mężem a pokrzywdzonym.

Zeznania świadka M. J. nie mogą być też ocenione jako spontaniczne. Świadek przyznała bowiem wprost, iż czytała protokoły zeznań, do których miała realny dostęp z uwagi na to, iż oskarżonym w tej sprawie jest jej mąż. Przyznała też otwarcie, iż jest negatywnie nastawiona do pokrzywdzonego (k.378)

Podobnie również Sąd ocenił zeznania **K. J.** (k. 121v-122), która jest córką A. J. (2) i M. J. oraz siostrą A. J. (1). Łączące ją więzy pokrewieństwa oraz niechętny stosunek do pokrzywdzonego powodowały, iż jej relacje nie były obiektywne, o czym świadczy fakt, iż to, że pokrzywdzony omdlewał, postrzegala jako udawanie z jego strony, nie zaś reakcję na odniesione obrażenia, w szczególności w obrębie głowy. Świadek potwierdziła natomiast, że M. S. został popchnięty przez A. J. (2), w wyniku czego się przewrócił, i w tym zakresie jej depozycje korelują z zeznaniami M. S. i P. S., stąd w tym zakresie należało tym zeznaniom dać wiarę.

Świadek w zeznaniach tych opisała też, że była świadkiem awantury pomiędzy M. S. a jakąś osobą, że była to awantura pomiędzy jej siostrą A. J. (1), jej ojcem – A. J. (2) i jeszcze nieznaną jej osobą. (k. 121v) Świadek sama nie opisała bliżej tej „osoby”, nie została też o to szczegółowo dopytana na etapie postępowania przygotowawczego.

W toku rozprawy świadek K. J. zeznała (k. 379-381), że nie pamięta, dlaczego wyszli oni z mieszkania, ale twierdziła, że: „było coś takiego, że usłyszała, że M. szarpie A.”, nie była natomiast pewna, czy ktoś wyszedł na balkon i to zobaczył i tak powiedział. Z zeznań tych wynika zatem to, że rzekome szarpanie A. J. (1) przez M. S. nie było jej własnym spostrzeżeniem, skoro zdarzenie to obserwować mogła dopiero z chwilą, gdy znalazła się przed budynkiem.

Jako niewiarygodne Sąd ocenił zeznania świadka w tej części, w jakiej utrzymywała ona na rozprawie, iż jej siostra bezpośrednio po zdarzeniu miała twierdzić, że nie wie, kto pobił M. S. i że była to obca osoba, która stanęła w jej obronie. Zeznania te nie są ani spontaniczne ani prawdziwe. Podkreślić bowiem należy, że również K. J., przed jej

przesłuchaniem w Sądzie, czytała protokoły zeznań i wyjaśnień innych osób. W odniesieniu zaś do tego, że sprawcą miała być obca osoba, zwrócić należy uwagę, że takowych twierdzeń nie podawała A. J. (1), kiedy była przesłuchiwana. Wręcz przeciwnie utrzymywała ona, że jest to znana jej osoba, której danych nie chce podać. Także twierdzeniom świadka K. J. co do tego, że to M. S. miał być osobą atakującą, przeczą zeznania P. S., który nie w pokrzywdzonym, ale - w oskarżonym A. J. (2) dostrzegał zachowania agresywne, atakujące. Zapytana o ustosunkowanie się do swoich zeznań z postępowania przygotowawczego stwierdziła, iż nie było tak, że widziała tę nieznaną osobę, co mogłoby z tych odczytanych zeznań wynikać, i nie podtrzymała twierdzeń co do tego, że pokrzywdzony przewrócił się o płotek. Zmiany tych depozycji w żaden sposób nie uzasadniła (k. 381). Zdaniem Sądu, zmiana relacji świadka wynika wyłącznie z chęci podporządkowania ich linii obrony, jaka została obrana przez jej ojca – A. J. (2). Temu też celowi służyło zapoznawanie się z dotychczasowymi protokołami zeznań i wyjaśnień.

Zeznania **J. J.** (k. 103v; 302-303) nie wniosły do sprawy żadnych istotnych okoliczności, albowiem świadek w dniu zdarzenia pozostawał poza miejscem zamieszkania, a kiedy do niego powrócił do był po spożyciu alkoholu. Potwierdził jedynie te okoliczności, które w sposób niewątpliwy wynikają z treści protokołu zatrzymania osób. Jego depozycje z etapu postępowania sądowego, a mianowicie sposób, w jakim opisuje on oskarżyciela posiłkowego, wskazują na istnienie głębokiego konfliktu rodzinnego oraz niechęci, jaką żywi wobec niego.

Zeznania **G. M.** (k. 72, 117v, 386-387) w zakresie, w jakim opisywała ona charakter relacji pokrewieństwa z J. N. Sąd ocenił jako wiarygodne. Natomiast jako labilne ocenić należało twierdzenia świadka co do faktu użyczenia telefonu J. N., który miał się następnie logować w pobliżu miejsca zdarzenia. Świadek nie potrafiła przekonywująco wytłumaczyć, z jakiego powodu jej telefon łączył się ze stacjami bazowymi w tym rejonie, dlaczego J. N. miałby pożyczać od niej telefon. Twierdzenia te nie miały jednak istotnego znaczenia z uwagi na to, iż nie zostały zabezpieczone dokumenty, na podstawie których można by dokonywać ustaleń co do miejsca łączenia się telefonu ze stacjami bazowymi.

Jako w pełni wiarygodne Sąd ocenił zaś zeznania **D. P.** (k. 22v-23, 384-386). Świadek w sposób rzeczowy, logiczny przedstawił przebieg czynności służbowych, jakie podejmował jako funkcjonariusz Policji w związku ze zgłoszeniem dokonany przez rodzinę J.. Zdaniem Sądu, zgłoszenie faktu, iż M. S. miał nachodzić tego dnia A. J. (1), służyć miało wyłącznie odwróceniu uwagi od rzeczywistego przebiegu wydarzeń i pokazaniu, że to A. J. (1) i A. J. (2), który stanął w jej obronie, byli osobami pokrzywdzonymi.

Na miano wiarygodnych zasługiwały też zeznania **P. Ź.** (k. 421-422), który wraz z D. P. przeprowadzał czynności w miejscu zamieszkania oskarżonego A. J. (2). Świadek nie pamiętał wprawdzie szczegółów tej interwencji, nie był bowiem przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego, stąd też nie mógł odtworzyć w pamięci szczegółów przebiegu tej sytuacji. Okoliczności, które zapamiętał, w pełni korespondowały jednak z zeznaniami D. P.. Potwierdził on też, że wedle jego pamięci pokrzywdzony „miał być pobity przez oskarżonego (...) i przez obecnego chłopaka p. A.”.

Jako nie mające znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy Sąd ocenił zeznania **A. S.** (k. 440-441). Świadek nie była bowiem naocznym obserwatorem zdarzenia, przedstawiła jedynie relację jednego z wnuków, z wypowiedzi którego wywnioskowała, iż sprawcą pobicia M. S. był J. N.. Zauważyć natomiast należy, iż świadek relacjonowała słowa wówczas trzyletniego dziecka, w odniesieniu do którego nie można stwierdzić, czy ta jego wiedza była zasłyszana, czy też samodzielnie zaobserwowana. Przesłuchiwanie obecnie tego dziecka po tak długim upływie czasu od zdarzenia, kiedy wyrasta ono w środowisku osób sobie nieżyczliwych, skonfliktowanych, Sąd ocenił jako całkowicie niezasadne, jeśli nie wręcz dla takiego dziecka szkodliwe, stąd nie przeprowadzał tego dowodu z urzędu.

W sprawie jeszcze na etapie postępowania przygotowawczego sporządzona została opinia przez biegłego sądowego z zakresu chirurgii (k. 61), który na podstawie akt sprawy na dzień 7 lipca 2016 r. i zawartych w niej dokumentacji medycznej ocenił, iż obrażenia, których doznał wówczas pokrzywdzony naruszyły czynności narządu ciała na okres przekraczający 7 dni. Ocena ta obejmowała łącznie odniesione przez pokrzywdzonego obrażenia.

W kolejnej opinii biegły sądowy podtrzymał swoją ocenę co do obrażeń głowy i twarzoczaszki, przy czym indagowany o wyodrębnienie oceny obrażeń kończyn dolnych stwierdził, iż nie zostały one opisane w dokumentacji SOR-u Szpitala (...) i nie wykonano badań obrazowych, co nakazywało uznać, że pokrzywdzony doznał lekkiego uszczerbku na zdrowiu

w postaci naruszenia czynności narządu ciała na okres nie przekraczający 7 dni. Dodatkowo w opinii tej zawarł kategorię stwierdzenie, iż obrażenia te powstały w okolicznościach podanych przez pokrzywdzonego. W ocenie Sądu, powyższe dwa stwierdzenia nakazywały zasięgnięcie opinii innego biegłego, kategorię stwierdzenie przez biegłego, w jakich okolicznościach doszło do powstania obrażeń jest wyjściem biegłego poza jego rolę jako osoby posiadającej wiedzę specjalistyczną, która ma się wypowiedzieć wyłącznie co do oceny określonych danych przy wykorzystaniu takiej specjalistycznej wiedzy. Biegły nie może natomiast czynić ustaleń faktycznych, na podstawie których następnie opiniuje. Także konstatacja, iż brak badań obrazowych nakazuje przyjąć konkretny charakter odniesionych obrażeń, nie daje się uznać za przekonywującą również ze względu na wskazania doświadczenia życiowego i zawodowego. Niewykonanie określonych badań może bowiem świadczyć również o błędzie na etapie diagnostycznym, a nie - o rozmiarze odniesionych obrażeń. Co więcej, w materiale dowodowym brak było wprawdzie medycznych badań obrazowych, wykonana została natomiast dokumentacja fotograficzna, która utrwaliła wygląd kończyny dolnej bezpośrednio po zdarzeniu. Niedostatki tej dokumentacji medycznej winny były być również przed opiniowaniem przez biegłego uzupełnione, chociażby poprzez fizykalne zbadanie pokrzywdzonego. Niewykonanie tej czynności, jak również przywołane powyżej zastrzeżenia co do tez uzupełniającej opinii biegłego sądowego z zakresu chirurgii (k. 97), spowodowały konieczność sięgnięcia po opinię innego biegłego, który w odniesieniu do obrażeń w obrębie kończyny dolnej dokonałby ponownej oceny.

W toku postępowania jurysdykcyjnego sporządzona została zatem opinia biegłego sądowego z zakresu chirurgii, który zarówno na podstawie akt, zawierających dodatkową dokumentację medyczną, oraz badania fizykalnego pokrzywdzonego, w sposób kategorię wypowiedział się co do rodzaju obrażeń w zakresie kończyny dolnej, jakich doznał w inkryminowanym czasie. Zdaniem Sądu, opinia ta jest jasna, pełna, wykonana przez osobę dysponującą specjalistyczną wiedzą, stąd mogła ona stanowić podstawę dokonania ustaleń faktycznych. (k. 462-465)

Pozostałe ujawnione dowody z dokumentów nie budziły wątpliwości co do ich wiarygodności czy autentyczności.

Mając na uwadze wyniki przeprowadzonego postępowania dowodowego Sąd uznał **J. N.** za winnego tego, że w dniu 25 maja 2016 roku w W. przy ul. (...) naruszył czynności narządu ciała M. S. na okres trwający powyżej dni siedmiu w ten sposób, że kilkakrotnie uderzył go pięścią i kopał w głowę oraz twarz, w wyniku czego spowodował u pokrzywdzonego uraz głowy z utratą przytomności bez zaburzeń neurologicznych i zmian pourazowych OUN i kości czaszki, uraz twarzoczaszki – złamanie ściany oczodołu prawego z przemieszczeniem odłamów oraz złamaniem kości nosa z nieznacznym przemieszczeniem odłamów, krwiak okularowy oka prawego, uraz oka prawego – zaburzenia ruchomości gałki ocznej, obrzęk siatkówki. Czyn ten został zakwalifikowany jako występki z art. 157 § 1 kk, za który oskarżonemu wymierzona została mu kara 1 (jednego) roku pozbawienia wolności.

Przy wymiarze kary Sąd kierował się dyrektywami określonymi w art. 53 § 1 i 2 kk. Zgodnie z treścią art. 53 § 1 kk Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Nadto art. 53 § 2 kk stanowi, że wymierzając karę, Sąd uwzględni w szczególności motywację i sposób zachowania się sprawcy, popełnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego.

Jako okoliczność obostrzającą Sąd uznał wysoki stopień społecznej szkodliwości tego czynu, wyrażający się w rozmiarze odniesionych obrażeń przez pokrzywdzonego, ilością zadawanych ciosów, sposobem ich zadawania, a mianowicie tym, że pokrzywdzony był nie tylko uderzany pięścią, ale i kopany w głowę. Jedyną okolicznością łagodzącą była dotychczasowa niekaralność oskarżonego.

Zważywszy na tę uprzednią niekaralność oskarżonego Sąd na podstawie art. 69 § 1 kk w zw. z art. 70 § 1 kk wykonał orzeczoną karę pozbawienia wolności warunkowo zawieszając na okres próby wynoszący 3 (trzy) lata. Należy w tym miejscu podkreślić, iż oskarżony dotychczas prowadził ustabilizowane życie, jest aktywny zawodowo, stąd uzasadniony jest wniosek, iż pomimo niewykonania kary będzie on przestrzegał porządku prawnego. Oznaczony okres próby jest zdaniem Sądu wystarczający do zweryfikowania, czy ta pozytywna prognoza co do jego osoby była trafna.

Celem wychowawczego oddziaływania na osobę oskarżonego Sąd na podstawie art. 71 § 1 kk w zw. z art. 33 § 1 i 3 kk orzekł wobec niego grzywnę 100 (stu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20,00 zł (dwadzieścia złotych). W ocenie Sądu, kara ta spełni funkcje prewencyjne, jak również przyczyni się do ukształtowania krytycznego stosunku oskarżonego do popełnionego przez niego czynu. Ilość wymierzonych stawek odpowiada wysokiemu stopniowi społecznej szkodliwości czynu, zaś wysokość stawki dziennej warunkowana była wysokością dochodów osiągniętych przez oskarżonego.

Ponadto w okresie próby Sąd na podstawie art. 72 § 1 pkt 1 kk zobowiązał oskarżonego J. N. do informowania Sądu co 6 (sześć) miesięcy o jej przebiegu.

W oparciu o wyniki przeprowadzonego postępowania dowodowego Sąd uznał też oskarżonego **A. J. (2)** za winnego tego, że w dniu 25 maja 2016 roku w W. przy ul. (...) naruszył czynności narządu ciała M. S. na okres trwający powyżej dni siedmiu w ten sposób, że szarpał i popchnął pokrzywdzonego, który upadając zaczepił prawą stopą o metalowe ogrodzenie trawnika, w wyniku czego spowodował u pokrzywdzonego skręcenia stawu skokowego prawego bez widocznych zmian kostnych. Występek ten zakwalifikowany został z art. 157 § 1 kk, za który Sąd na podstawie art. 157 § 1 kk w zw. z art. 37a kk w zw. z art. 33 § 1 i 3 kk wymierzył A. J. (2) grzywnę 100 (stu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20,00 zł (dwadzieścia złotych).

W ocenie Sądu, z uwagi na stopień społecznej szkodliwości czynu, wyrażający się tak w sposobie działania, jak i zakresie odniesionych obrażeń, zasadnym było wymierzenie A. J. (2) kary innego rodzaju aniżeli przewidziana w art. 157 § 1 kk i zastosowanie na podstawie dyspozycji art. 37a kk – w to miejsce grzywny.

Przy wymiarze tej kary Sąd jako okoliczność obostrzającą uznał wysoki stopień społecznej szkodliwości tego czynu, wyrażający się nie tylko w rozmiarze obrażeń powstałych na skutek jego działania, ale także w okolicznościach, w jakich doszło do popełnienia tego czynu. Należy bowiem przypomnieć, iż zamach na pokrzywdzonego skierował on w czasie, gdy M. S. był już dotkliwie pobity, miał wyraźne obrażenia na twarzy, kiedy pokrzywdzony chciał się z miejsca tego oddalić, a mimo to był nadal przez oskarżonego popychany. Również i w tym przypadku jedyną okolicznością łagodzącą była uprzednia niekaralność oskarżonego. Fakt, iż jest ojcem A. J. (1), w żaden sposób nie usprawiedliwiał zaś jego zachowania wobec pokrzywdzonego i tym samym nie mógł stanowić żadnej okoliczności łagodzącej.

Tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę Sąd na podstawie art. 46 § 1 kk zasądził od oskarżonego J. N. na rzecz pokrzywdzonego M. S. kwotę 5.000 zł, zaś od oskarżonego A. J. (2) - kwotę 1.000 zł. W ocenie Sądu, kwoty te kompensują krzywdę, jaka została wyrządzona pokrzywdzonemu przez każdego z oskarżonych.

Ponadto Sąd na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego A. J. (2) grzywny zaliczył okres jego rzeczywistego pozbawienia wolności w niniejszej sprawie od dnia 25 maja 2017 r. od godz. 23.00 do dnia 26 maja 2017 r. do godz. 14.40.

Przedmioty, uznane za dowody rzeczowe, wobec ich zbędności dla dalszego toku postępowania zostały na podstawie art. 230 § 2 kpk zwrócone osobom, od których zostały odebrane.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk oraz art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 3 ust. 1 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądzając od oskarżonego J. N. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 300,00 zł (trzysta złotych 00/100) tytułem zwrotu części wydatków oraz kwotę 580,00 zł (pięćset osiemdziesiąt złotych 00/100) tytułem opłaty, a w pozostałej części na podstawie art. 624 § 1 kpk zwalniając oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych. Zdaniem Sądu, wysokość osiągniętych przez

oskarżonego dochodów nie pozwala mu pokrycie całości tych kosztów bez narażenia go na niemożność pokrycia kosztów swojego podstawowego utrzymania.

Również w stosunku do oskarżonego A. J. (2) Sąd na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk oraz art. 3 ust. 1 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądził kwotę 100,00 zł (sto złotych 00/100) tytułem zwrotu części wydatków oraz kwotę 200,00 zł (dwieście złotych 00/100) tytułem opłaty, a w pozostałej części na podstawie art. 624 § 1 kpk zwolnił oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych. Wysokość dochodów oskarżonego, jego ograniczone możliwości ze względu na stan zdrowia, uzasadniały zwolnienie go od obowiązku ponoszenia całości tych kosztów, których pokrycie narażałoby go na niemożność zaspokojenia jego podstawowych potrzeb.

ZARZĄDZENIE

Odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć zgodnie z wnioskami.

12 marca 2019 r.